Cena numeru tylko 10 groszy

Nr. 3 | Niedziela 3 stycznia 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Wareska 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.80, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Z Hiszpanii

Noworoczny prezent gen. Franco

Reuter donosi z Madrytu: Wojska powstańcze przerwały spokojny obchód powitania Nowego Roku w stolicy zrzucając punktualnie o godz. 24-ej 12 pocisków na plac Peurta del Sol.

Komunikat urzędowy

MADRYT. (PAT.). Komitet Obrony stolicy ogłasza dn. 1 b. m. o godz. 12 następujący komunikat: Wytężony pojedynek artylerii trwał przez cały dzień na wszystkich odcinkach Madrytu, operacyj wojennych po za tym nie notowano. Na froncie aragońskim lotnictwo republikańskie bombardowało stację Teruel i fortyfikacje pod tym miastem.

Odpowiedź Włoch nie jest ostateczna

Paryskie wielkie dzienniki informacyjne w wydaniach prowincjonalnych podkreślają, że odpowiedź rządu włoskiego doręczona na ręce londyńskiego komitetu koordynacyjnego w sprawie stanowiska Włoch do zakazu wysyłki ochotników do Hiszpanii, nie jest jeszcze właściwą odpowiedzią na demarche francusko - brytyjską, lecz tylko stanowi pewnego rodzaju przedwstępną odpowiedź. Z drugiej strony „Le Petit Parisien“ komentując wiadomość o wezwaniu ambasadorów W. Brytanii i Francji na Wilhemstrasse, twierdzi, iż ta wizyta ambasadorów wielkich mocarstw pozostaje w związku ze sprawą hiszpańską i ma na celu udzielenie niemieckiemu ministrowi spraw zagr. uzupełniających wyjaśnień co do zamiarów rządu angielskiego i francuskiego.

Ag. Reutera potwierdza wiadomość co do odpowiedzi włoskiej.

Rychło w czas

Reuter donosi: Lord Plymouth przesłał dziś min. Edenowi szczegóły projektu kontroli nad nieinterwencją na morzach z prośbą o przesłanie go stronom walczącym w Hiszpanii, które miały by udzielić odpowiedzi w ciągu 10 dni. Propozycje te będą zapewne przesłane za pośrednictwem ambasadora W. Brytanii w Hendeye i Charge d'affaires w Madrycie jeszcze dziś.

Rząd hiszpański nie podda się presji

Jak donosi Reuter, ambasador hiszpański złożył w Foreign Office notę, w której oświadczył, że Rząd nie zamierza zwrócić Rzeszy Niemieckiej skonfiskowanej kontrabandy, jak i obywatela hiszpańskiego, aresztowanego po rewizji na statku „Palos“.

Wymiana zakładników

Z Saint Jean de Luz donoszą: Rokowania o wymianę zakładników między władzami w Burgos i Bilbao mają przebieg pomyślny. Jak się zdaje, dziś wieczorem jeszcze dojdzie do decyzji, której mocą ogółem 4000 osób odzyska wolność.

Parowiec natknął s ę na minę

Parowiec nieznanej przynależności państwowej przy wejściu do portu Malaga wpadł dn. 31 grudnia na minę podwodną. Statek jest silnie uszkodzony.

Fałsze reakcjonisty

PARYŻ. (PAT.), Redaktor odpowiedzialny dziennika „Echo de Paris“ został oskarżony o rozsiewanie fałszywych pogłosek na skutek ogłoszenia w tymże dzienniku artykułu deput. de Kerillisa, dotyczącego wysyłki samolotów Devoitine do Hiszpanii. Ze względu na to, że deput. de Kerillis publicznie wyraził życzenie przyjęcia odpowiedzialności za ten artykuł, sędzia śledczy zamierza wystąpić z wnioskiem o zniesienie nietykalności poselskiej tego deputowanego.

W oczekiwaniu odpowiedzi niemieckiej

PARYŻ. (PAT.). Havas donosi z Londynu, że odpowiedź niemiecka na notę francusko - angielską w sprawie werbunku ochotników do Hiszpanii, oczekiwana jest w najbliższym czasie. Londyńskie koła polityczne zwracają w związku z tym uwagę na dłuższą konferencję, odbytą przez ambasadora brytyjskiego w Berlinie z ministrem spraw zagr. Rzeszy v. Neurathem.

* * *

LONDYN. (PAT.). Komitet nieinterwencji zbierze się 5 stycznia celem zbadania odpowiedzi włoskiej w sprawie ustalenia systemu kontroli nad różnymi formami interwencji w Hiszpanii.

We Francji
Przymusowy arbitraż

Izba uchwaliła 442 głosami przeciwko 109 całokształt projektu ustawy o wprowadzeniu arbitrażu w zbiorowych zatargach o pracę. Kierując się duchem pojednawczym, Izba zatwierdziła poprawkę senatu, wykluczającą rolnictwo od dobrodziejstw tej ustawy.

Komisja rolnicza zobowiązała się przedłożyć w ciągu stycznia specjalny projekt ustawy o rozciągnięciu ustawy arbitrażowej na rolnictwo. (PAT).

Senat uchwalił budżet

Senat francuski uchwalił projekt budżetu na 1937 r. wyłączając kilka pozycji.

Jakie nowe „przeszkody“ chce łamać Hitler?

Z okazji Nowego Roku Hitler ogłosił odezwę do Partii „Narodowo - „Socjalistycznej“. Powiada że w dniu objęcia władzy przez narodowy „socjalizm“ w 1933 r. zażądał od narodu niemieckiego terminu 4-letniego. Naród poniżony, przygnębiony klęską polityczną i rozkładem moralnym, zrujnowany gospodarczo „podniósł się“. (?) Niemcy będą odtąd redutą kultury europejskiej (?) przeciw wrogowi bolszewickiemu. Przez to samo Niemcy są najsilniejszą rękojmią (niezawodnie!) pokoju w Europie. Hitler zapowiada, że naród, „który wyzwolił się z kajdan traktatu wersalskiego“ w ciągu najbliższych 4 lat złamie (?) przeszkody

Opinia Anglii o pokoju

LONDYN. (PAT.). Wczoraj ogłoszono odezwę, podpisaną przez przedstawicieli 3-ch wielkich stronnictw. Z konserwatystów odezwę podpisali Winston Churchill, hr. Lytton i ks. Athol, z liberałów — Lloyd George, sir Archibald Sinclair, z Labour Party — Attlee, Hugh Dalton i Noel Baker. W odezwie powiedziano, że wojny można uniknąć i pokój utrzymać **przez utrzymanie paktu Ligi Narodów i zastosowanie, gdyby była tego potrzeba, nawet siły zbrojnej.**

Co Włosi mówią o rasie Imra

Agencja Stefani donosi z Addis Abeby, że przewódca ostatniego powstania abisyńskiego Ras Imru oświadczył dziennikarzom włoskim w m. Honga (kraj Kaffa), że z chwilą swego przybycia do Gore w czerwcu ub. roku, otrzymał list od negusa, z poleceniem kontynuowania walki aż do listopada, w którym to terminie negus spodziewał się wydatnej pomocy ze strony niektórych mocarstw europejskich. Ras Imru pokazał ten list dziennikarzom. List zawierał zapewnienia, że negus cieszy się poparciem Ligi Narodów, że Włochy gonią resztkami sił i że Addis Abeba obsadzona jest przez bardzo nieliczne siły włoskie.

Na podstawie tych informacyj, Ras Imru usiłował porozumieć się ze szczepami Galla i konsulem angielskim celem kontynuowania wojny partyzanckiej z Włochami. Próby te się nie powiodły. Ras Imru zamierzał opuścić Abisynię lecz w sierpniu ub. roku usłuchał nalegań negusa i po przybyciu większej ilości oficerów dawnej armii abisyńskiej do Oletta ponownie zorganizował powstanie, które zostało stłumione na skutek ostatniej bitwy z wojskami włoskimi pod dowództwem pułk. ks. Walle. Po bitwie tej w której wojska jego straciły 800 zabitych, Ras Imru poddał się wraz z innymi przewódcami, wśród których znajdowali się m. in. premier t. zw. rządu Gore Wolde Sahie, synowie b. ambasadora Abisynii w Londynie Martina, i synowie Rasa Nasiba. W wyniku tej bitwy zachodnia Abisynia została zajęta przez Włochów.

Senat francuski uchwalił pożyczkę dla Polski

PARYŻ. (PAT.). Senat uchwalił jednomyślnie w obecności 274 senatorów ustawę o pożyczkach polskich.

Krótkie wiadomości

— W porcie Antwerpii skrócono dzień roboczy z 7 i pół godzin do 7-miu od 1 stycznia r. b.

— Namiestnik Styrii hr. Stuergkh i radca tegoż namiestnictwa Pribitzer, byli członkowie Heimwehry podali się do dymisji z powodu zatargu z większością zarządu prowincji styryjskiej.

Z Estonii donoszą:

W związku z reformą organizacji młodzieży minister oświaty wydał zarządzenie zabraniające wstępu młodzieży bez różnicy płci do drużyn skautów niemieckich i do niemieckiego chrześcijańskiego związku młodzieży.

Handel aeroplanami idzie dobrze

NOWY JORK (PAT.) Przedstawiciel spółki akcyjnej „Aqui“ na Wallstreet (giełdzie) oświadcza, że rokował w imieniu tej spółki o nabycie 5 samolotów. Mówi on, że handel samolotami jest obecnie bardzo ożywiony. Od czasu zatargu zbrojnego w Hiszpanii, towarzystwo „Aqui“ wysłało do Europy około 600 samolotów. Inny przedstawiciel tejże spółki mówi, że od początku grudnia sprzedał 19 samolotów i wyekspediował je przed 4 dniami do Hawru. Samoloty te jednak nie nadawały się do celów wojskowych.

W erze „przyjaźni“ z Niemcami

Z pogranicza polsko - niemieckiego donoszą o nowym wypadku zamknięcia przez władze niemieckie szkoły z polskim językiem wykładowym. Zwinięta została szkoła dla dzieci polskich w miejscowości Podmokle, nad granicą polsko - niemiecką w Zbąszyniu. (PID.).

Mimo zwolnienia Czang-Kai-Szeka w Chinach - niespokojnie

Reuter donosi z Nankinu: Niepokój budzą tu wieści o nieustającej agitacji wśród wojsk Czang-Sue-Lianga i Jang-Hu-Czenga komisarza do pacyfikacji prowincji Szen-Si.

Część urzędników, reprezentujących władze nankińskie wraz z gubernatorem na czele opuściła tę prowincję i przybyła do Nankinu. (PAT).

Nowy Rok na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu nowego roku w godzinach porannych doroczne życzenia kierowników naczelnych organów państwa.

W południe Pan Prezydent Rzplitej, poprzedzony przez dyrektora protokułu, w towarzystwie prezesa Rady ministrów i min. spraw zagr. udał się do sali rycerskiej, gdzie oczekiwał go korpus dyplomatyczny. Ambasador turecki Ferid Tek jako dziekan korpusu wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział jak następuje:

„Panie Ambasadorze.

Dziękuję uprzejmie za życzenia — których Wasza Ekscelencja zechciała stać się wyrazicielem w imieniu dostojnych monarchów i głów państw reprezentowanych w Polsce, czyniąc się również w tak wymowny sposób rzecznikiem swoich wielce szanownych tu obecnych kolegów.

Wzniosłe słowa, w których Wasza Ekscelencja podniosła patriotyzm naszego kraju, jego gościnność i stopniowy rozwój, sprawiły mi specjalną przyjemność i zasługują na moją prawdziwą wdzięczność.

Wasza Ekscelencja zechciała podkreślić w swym przemówieniu stałe wznoszenie się współczesnej Polski w zgodnej łączności przeszłości i z teraźniejszością. Fakt ten nie jest wynikiem przypadku. Wypływa on z woli niezłomnej całego narodu polskiego zajęcia na nowo stanowiska, które zostało mu wyznaczone w zespole narodów.

Polska jest świadoma, iż zdolna jest utrzymać to stanowisko prowadząc politykę, która nawet w chwilach najtrudniejszych dąży do rozwiązań konstruktywnych i pozytywnych.

Siłą naszego państwa, które w swych dziejach przeszło przez okresy potęgi i chwały, ale które zaznało również przeciwieństw losu, jest przekonanie, że nie ma trwalszej podstawy współpracy międzynarodowej, jak wzajemne poszanowanie godności i interesów każdego narodu.

Zasad tych, którymi się kierujemy w stosunkach z innymi narodami nie wprowadzamy tylko z przesłanek natury politycznej, lecz uważamy je również jako logiczny wynik naszego własnego doświadczenia historycznego.

Ludzie naogół są odpowiedzialni tylko za chwilę obecną, ale ci, którym przypadło w udziale kierować losem państw i narodów, winni, opierając się na dobrych lub złych doświadczeniach przeszłości skoncentrować cały swój wysiłek w celu przygotowania lepszej przyszłości zgodnie z zasadą, o której przed chwilą wspomniałem.

Proszę Waszą Ekscelencję, jak również wielce szanownych przedstawicieli państw, tu zebranych, by zechcieli wyrazić swym Wysokim mocodawcom moje gorące życzenia, oraz życzę serdecznie korpusowi dyplomatycznemu, akredytowanemu w Warszawie ażeby z jak największym powodzeniem uczestniczył w tej twórczej współpracy, tak drogiej dla każdego, kto dąży do wzajemnego zrozumienia się narodów“.

„Wolne ręce“ na Wschodzie

Dr. Schacht i ambasador von Ribbentrop domagając się w przemówieniach we Frankfurcie nad Menem i w Londynie, kolonij dla Niemiec uzasadniali te żądania koniecznościami gospodarczymi. Próbowali wykazać, że bez kolonij Niemcy nie mogą wyżywić swej ludności ani utrzymać się na odpowiedniej stopie życiowej. Dr. Schacht groził, że nie uwzględnianie tych konieczności gospodarczych pchnie Niemcy do „eksplozji“.

Stanowisko Francji i Anglii wobec tych żądań jest odmowne. Przez posiadanie niektórych kolonij nie zmieniłyby się trudności wyżywienia Niemiec ani nie byłoby zaspokojone ich zapotrzebowanie surowców. Niemcy ze względów politycznych i wojskowych wkroczyły na drogę gospodarki wojennej i ta gospodarka doprowadziła je do impasu. Same już sobie pomóc nie potrafią, skazane są na pomoc zewnętrzną, a mogą ją utrzymać, gdy wycofają się z gospodarki wojennej i zaprzestaną rujnujących zbrojeń.

Gotowość przyjścia z pomocą wyraził premier Blum i min. Eden.

Francja jest gotowa — oświadczył p. Blum w wywiadzie w „News Chronicle“ — pomóc Niemcom wrócić do normalnego życia gospodarczego ! pragnie to uczynić, jeżeli Niemcy, przyjmując poziom rozbrojenia powszedniego, zgodzą się pomóc Europie wrócić do normalnego życia politycznego. Żaden wysiłek, choćby jak wielki, nie może być pominięty, żeby urzeczywistnić te dwa warunki tak nierozłącznie ze sobą związane.

Jesteśmy dalecy — stwierdził p. Eden w swej mowie w Bradford— od pragnienia okrążenia Niemiec, z którymi poszukujemy współpracy wraz z innymi państwami zarówno w dziedzinie ekonomicznej jak politycznej i finansowej. Świat postępowałby mądrze, gdyby przeszedł z wyścigu zbrojeń do współpracy gospodarczej.

Korespondent „Koelnische Zeitung“ doniósł, iż w Londynie ten ustęp mowy uważany jest za najważniejszy i że p. Eden ofiaruje pomoc angielską w dziedzinie gospodarczej lub finansowej wzamian za trwałe uregulowanie trudności światowych wraz z umową rozbrojeniową.

Po wspomnianych oświadczeniach pp. Bluma i Edena ogłosiła prasa niemiecka wyjątki z artykułu Dr. Schachta przeznaczonego do propagandy w amerykańskim czasopiśmie „Foreign Affairs“. Dr. Schacht oskarża Anglię i Francję, że chcą wyzyskać dla swych celów politycznych gospodarcze trudności Niemiec. Posiadanie surowców — pisze Dr. Schacht — stało się dziś czynnikiem politycznym. Sądzi się, że przez wstrzymanie lub przydzielenie surowców można odpowiednio wpłynąć na polityczną sytuację politycznego przeciwnika lub przyjaciela. Wielki naród, narażony na takie niebezpieczeństwo, wytęży wszystkie swe siły, żeby przed tym niebezpieczeństwem ujść. Kto chce pokoju, nigdy nie będzie pochwalał korzystania z takich środków, jak odcinanie wielkich narodów od skarbów naturalnych.

To znaczy i kolonie chętnie weźmiemy i surowce również, ale od politycznych aspiracji nie odstąpimy.

O jakie tu chodzi aspiracje polityczne? Są nam dawno znane, ale żeby nie było wątpliwości, przypomnimy je i powtórzymy za prasą niemiecką.

Żadna siła na świecie — [illegible] „Frankfurter Zeitung“ w komentarzu do mowy w Bradford — nigdy nie zmusi Trzeciej Rzeszy do uznania, że granice na wschodzie i na południowym wschodzie są sprawiedliwe i rozsądne i nie skłoni nas do udzielenia im błogosławieństwa w traktacie gwarancyjnym.

Zawarliśmy i ofiarowaliśmy traktaty, które wyłączają rewizję za pomocą gwałtu. Wschód europejski jest podwójnie a nawet potrójnie zablokowany uregulowaniem terytorialnym, podyktowanym przez politykę aliansów francuskich i przez bolszewizm.

Z okazji przemówień ministra wojny p. Daladier i prezesa komisji spraw zagranicznych p. Mistlera na komitecie wykonawczym partii radykalnej, pisma niemieckie znowu wystąpiły przeciw francuskiej polityce we wschodniej Europie. „Hamburger Fremdenblatt“ skarżył się, iż Niemcy są wzięte w obcęgi fracusko-sowieckie. „Germania“ zaś zapytywała, w jaki sposób Niemcy i Francja mogą się porozumieć, jeżeli zgłasza pretensje, żeby wszędzie na świecie mieć swą strefę interesów i pod pretekstem zobowiązań zbiorowych, wymaga dla nich specjalnych gwarancyj. Porozumienie obu naordów, francuskiego i niemieckiego, jest przez to podporządkowane rozwiązaniu wszystkich konfliktów, gdziekolwiek by one istniały. Innymi słowy: porozumienie jest odroczone na dalekie czasy, ponieważ pokój wieczny jest tylko życzeniem filozofów i filantropów.

A cóż takiego powiedzieli pp. Mistler i Daladier?

Pierwszy oświadczył, że stosunek Francji do Niemiec jest przede wszystkim kwestią zaufania. Niemcy czynią obecnie wielki wysiłek wojskowy żyją już obecnie w stanie przedmobilizacyjnym. Wszystko zaś tak się odbywa, jak gdyby w krótkim czasie chciały być gotowe. Wobec tego Francja musi być silna i gotowa. Drugi jako minister wojny wyraził się oględniej, ale nie mniej stanowczo. Na zbrojenia wydano tego roku na świecie 200 miliardów franków. Jak długo nasz apel do rozumu i do rządów — podkreślił p. Daladier — nie jest słuchany, musimy w interesie zabezpieczenia pokoju wziąć na siebie wszystkie konieczne ofiary dla obrony wolności Francji republikańskiej.

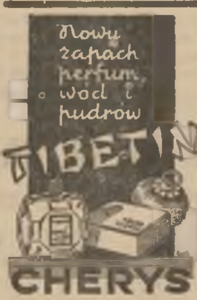
Gospodarcze położenie Niemiec staje się z miesiąca na miesiąc coraz trudniejsze. Czas pracuje przeciwko nim. Jeżeli przedtem grały na zwłokę w rokowaniach o pakt zachodni, to obecnie zmuszone są — pod wewnętrzną presją gospodarczą — dążyć do porozumienia politycznego z Anglią i Francją, żeby za tę cenę uzyskać pomoc gospodarczo - finansową. Czy ta pomoc wyrazi się w ustępstwach natury kolonialnej, to nie jest dla Niemiec sprawa główną. Wytężą jednak wszystkie siły, żeby na przyszłość uzyskać „wolne ręce“ dla swych planów politycznych w południowo-wschodniej i we wschodniej Europie.

BENEDYKT ELMER

Fetyszyzm państwowości

„Państwo — państwowość — wychowanie państwowe — wszystko dla państwa — służba dla państwa“ oto zdania, które słyszy się na każdym kroku. Wydaje się, że wszyscy zachorowali na jakiś „kompleks państwowości“, że mało kto jest wolny od tej psychozy.

Państwo powstało w wyniku pewnego procesu dziejowego. Przed wiekami na całym terenie ówczesnego cywilizowanego świata toczyły się walki między społeczeństwami pasterskimi, prowadzącymi koczowniczy tryb życia, a stojącymi od nich wyżej pod względem kulturalnym społeczeństwami rolniczymi. Koczownicy dążyli do podboju społeczeństw rolniczych, aby owładnąć owocami ich pracy. Rolnicy bronili wszelkimi siłami zdobyczy kultury, często jednak ulegać musieli w walce z barbarzyńcami. Dzieje wielu starożytnych narodów, a zwłaszcza dzieje Egiptu, prowazącego przez wiele wieków walkę z półdzikimi przybyszami z pustyni, wyjaśniają nam, w jakich warunkach toczyła się ta walka. Rolnicy, jeżeli zdarzało się im odnieść zwycięstwo, ujarzmili najeźdźców i czynili z nich swoich niewolników, jak to uczynili faraonowie z Żydami-pasterzami, wędrującymi pod wodzą Mojżesza na poszukiwanie swej ziemi obiecanej, t. j. ziemi, doprowadzonej do stanu kultury wysiłkami innych.



Dla obrony kultury przed barbarzyńcami potrzebna była orjentacja państwowa. Pierwsze państwa powstały w krajach rolniczych w celach obronnych. I przed tym istniala pewna władza, pewna hierarchia — ludy pasterskie miały swoich patriarchów i wodzów. Ale to, co stanowi zarodek naszej organizacji państwowej zostało stworzone dopiero dla obrony kultury rolników. Później organizacja ta uległa stopniowemu udoskonaleniu. Ewolucja szła od rozproszkowania feodalnego, t. j. od stanu rzeczy, przy którym ten, kto jest właścicielem ziemi, posiada wszelkie atrybuty władzy państwowej do centralizacji — do stanu rzeczy, przy którym władza państwowa się wyodrębnia, aby służyć — przynajmniej w teorji— wszystkim klasom ludności. W teorii — bo w praktyce klasy posiadające cieszyły się zawsze większą opieką władzy państwowej.

Państwo powstało dla ludzi, dla obrony ich życia i mienia, dla zaspokojenia ich potrzeb, dla ułatwienia im bytowania. Człowiek był punktem wyjścia — nawet wówczas, gdy nie wiedziano, co indywidualizm, gdy nie roztkliwiano się nad ludźmi, gdy życie człowieka posiadało bardzo niską cenę. Czyż dzisiaj, w okresie bogatego rozwoju życia duchowego, dzisiaj, gdy nawet małemu człowiekowi, t. j. dziecku, poświęca się tyle uwagi, nie szczędząc wielkich wysiłków dla jego rozwoju, może być inaczej?

I dzisiaj się broni kraju wprawdzie nie przed koczownikami, lecz przed sąsiadami, szczycącymi się [illegible] kulturą i pokrywającymi brutalne i imperialistyczne zapędy frazeologją ideologiczną. Ale znowu punktem wyjścia pozostaje człowiek. I nigdy nie wolno zapominać a tym, że przecież państwo istnieje dla człowieka, a nie człowiek dla państwa.

Abstrakcyjne pojęcia musimy się nauczyć odcyfrowywać. Jakże często, gdy mówi się „religia“ — rozumie się pod tem interesy wal stwy, uważającej się za pośredników między ogółem ludzi a nadziemskimi siłami. Gdy mówi [illegible] „państwo“, jakże często po bliższym zbadaniu rzeczy wyłażą jak szydło z worka, interesy biurokracji, coraz bardziej zachłannej, coraz bardziej rozwalającej się i często przeciwstawiającej się społeczeństwu, które ją żywi kosztem wielkich ofiar, na to, aby mu służyła, a nie na to, aby je uważała za masę poddanych, za obywateli drugiej kategorji.

Oddajmy państwu wszystko, co mu się należy, bo choć nie jest to państwo nadklasowe, jakim widzieć je chcielibyśmy, może ono ochronić ludność przed drapieżnikiem tym skuteczniej, im społeczeństwo bardziej może roztoczyć kontrolę nad działalnością władz państwowych. Ale nie czyńmy z państwa jakiegoś fetysza, jakiejś instytucji samej w sobie i dla siebie, bo przecież wszechstronny rozwój człowieka — indywidualnego czy zbiorowego — jest najwyższym celem, ku któremu winny zdążać wysiłki państwa.

JAN KRZESŁAWSKI

Jeszcze jeden udały eksperyment

Rząd robotniczy w dalekiej Nowej Zelandii

PARTIA PRACY U WŁADZY.

Przed rokiem doszła do władzy w Nowej Zelandii Partia Pracy, pokonawszy w wyborach r. 1935 koalicję konserwatystów („Reform Party“) i liberałów („United Party“. W wyborach tych koalicja burżuazyjna straciła połowę mandatów, a liczba posłów robotniczych zwiększyła się z 24 na 53.

Rząd robotniczy premiera Savage'a wziął się energicznie do pracy, której celem jest całkowita zmiana **oblicza gospodarczo-społecznego Nowej Zelandii.**

Pierwszym krokiem była zmiana statutu

banku emisyjnego,

którego rola dominuje w życiu ekonomicznym każdego kraju. Bank emisyjny w rękach Rządu może się stać narzędziem ożywienia gospodarczego. W rękach wielkiej finansjery jest przeszkodą śmiałej polityki aktywizmu gospodarczego.

Rząd Nowej Zelandii przeprowadził nacjonalizację Banku emisyjnego. Spłacono akcjonariuszów.

Kolejno przystąpiono do wielkich

REFORM SPOŁECZNYCH.

Wprowadzono **40-godzinny tydzień roboczy**, w wielu gałęziach przemysłu **zniesiono pracę w sobotę**, zapewniono **minimum płac**, kontrolę warunków pracy **powierzono związkom zawodowym.** Na walkę z bezrobociem przeznaczono zwiększone kredyty. 100.000 funtów szterlingów przeznaczono na pomoc doraźną.

Rezultat tych reform i poczynań jest ten, że — jak stwierdził minister pracy Armstrong — niema w Nowej Zelandii rodziny, którąby **nie zarabiała o funt sterling więcej tygodniowo**, niż poprzednio. Premier Savage rzucił dumną zapowiedź, że Rząd nie spocznie, póki **robotnik nowozelandzki nie osiągnie zbytku, z jakiego korzystają bogacze.**

Obok sprawy robotniczej trzeba było zająć się sprawą chłopską. Nowa Zelandia jest w znacznej mierze krajem farmerów i hodowców. Otóż znaczny spadek dochodu narodowego (z 150 milionów f. szt. w 1928/29 na 90 milionów f. szt. w r. 1932/33). **Polityka deflacji, t. j. obniżania płac i świadczeń do poziomu cen płodów rolnych, przeprowadzona przez Rząd burżuazyjny, nie dała również w Nowej Zelandii rezultatu.**

Rząd robotniczy postanowił za jednym zamachem wprowadzić

REGULACJĘ RYNKU ROLNICZEGO.

Podjął się **zakupić całość zbiorów** po ustalonych cenach i **zbyć te zbiory na własny rachunek**, wyłączając w ten sposób udział pośredników i spekulantów i umożliwiając rolnikowi otrzymanie godziwej ceny, o zarazem, wpływając na regulację cen artykułów pierwszej potrzeby.

Rząd zapowiada podobną regulację cen artykułów przemysłowych...

W ten sposób osiągnięto pewną **socjalizację rynków.** Z kolei przeprowadzono upaństwowienie komunikacji i transportu (koleje prywatne, transport motorowy i t. p.).

Rezultat nowej polityki społeczno - gospodarczej jest ten, że — mimo zwiększenia się wydatków na cele społeczne — pierwszy budżet Rządu robotniczego zamknięto nadwyżką 13 tysięcy funtów. A kapitaliści przewidzieli „załamanie się eksperymentu“...

Sytuacja w odległym tym kraju jest świadectwem, czego dokonać może Rząd śmiałych reform i dzielnej inicjatywy.

(W)

Wniosek o budowę Rad.ostacji w Lublin.e

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w Lublinie jeden z radnych wystąpił z wnioskiem, aby w Lublinie wzniesiono radiostację nadawczą, względnie narazie studio, któreby transmitowało programy rozgłośni regionalnej za pomocą Raszyna.

Wniosek swój radny motywował ożywionym życiem artystycznym, muzycznym i literackim Lublina.

Wniosek rozpatrzy zarząd miasta.

O przywrócenie równowagi finansowej miastom

Związek Miast Polskich zwrócił się w specjalnym memoriale do p. ministra skarbu z prośbą o: 1) przeciwstawienie się wszystkim zamierzeniom ustawodawczym, któreby miałyby zwiększać w dalszym ciągu wydatki miast bez wskazania nowego źródła pokrycia i zmniejszać ich dochody bez odpowiedniego ekwiwalentu,

2) spowodowanie jaknajszybszego otwarcia miastom nowych wydajnych źródeł dochodowych.

Uzasadniając powyższe wystąpienie, Związek Miast Polskich podkreśla, iż wskutek dekretów, wydanych w ostatnich 3 latach, dochody miast znacznie zmniejszyły się, niektórych ponad 20%. Częściowym ekwiwalentem za utracone dochody miało być przekazanie związkom samorządowym specjalnego podatku od wynagrodzeń, wypłacanego z kas tych związków. Wpływy z tego podatku, posiadającego czasowy charakter, rekompensują w poważniejszym stopniu utratę dochodów jedynie w dużych miastach, w mniejszych zaś miastach odgrywają minimalną rolę.

Zrozumiałe jest więc, że przeszło połowa miast zgłosiła się w r. ub. do komunalnego funduszu pożyczkowo - zapomogowego o udzielenie zapomóg na zrównoważenie budżetów i na częściową spłatę zobowiązań. Zapotrzebowaniu temu mógł komunalny fundusz tylko częściowo uczynić zadość, a to z powodu ograniczonych środków.

Ogół miast utrzymuje swą gospodarkę, nawet po uzyskaniu powyższych zapomóg, na poziomie wegetacyjnym: kredytów na renowację i remonty albo nie przewiduje się wcale w budżetach, albo preliminuje w niedostatecznej wysokości.

Polscy pisarze — dla polskiego ogółu

Naród Polski wydał wielu pisarzy, których dzieła podziwia cały świat. Niestety, dzieła te nie dochodzą do szerokiego ogółu polskiego, nie docierają pod strzechy wiejskie, do izb rzemieślniczych i robotniczych.

Musimy zmienić stan, który sprawia, że wartościowa książka jest tylko przywilejem wybranych. **Trzeba najszczytniejsze dzieła twórczości polskiej i światowej doprowadzić do każdego domu polskiego, aby rozgrzewać serca i budzić zapał do pracy nad rozwojem kultury polskiej.** Aby przyczynić się do wypełnienia powyższego zadania Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, oraz Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych — organizuje wydawnictwo

„ŻELAZNA BIBLIOTEKA“,
tygodnik literacki,

która od stycznia 1937 r. co tydzień wydawać będzie zeszyty, obejmujące powieści najwybitniejszych autorów polskich i obcych.

Zeszyt objętości 16—24 stron druku w formacie 15×23 cm, co odpowiada 40 do 60 stron zwykłego formatu książkowego. Każdy zeszyt obejmować będzie kilkanaście rycin wybitnych rysowników.

Prenumerata „Żelaznej Biblioteki“ wynosić będzie 1 zł 75 gr kwart. za 13 zeszyt. (6 zł rocz.). Na lepszym papierze w wydaniu, dostosowanym do albumowych zbiorów książkowych, z okładką kartonową, prenumerata wynosi 2 zł 50 gr kwart.

Dla czytelników ROBOTNIKA

tylko 1 zł kwartalnie. Na lepszym papierze z okładką kartonową tylko 1 zł 60 gr kwartalnie.

Pierwsze zeszyty obejmować będą następujące dzieła:

Stanisław Młodożeniec — Dożywotka z ilustr. Wł. Czarneckiego
B. Prus — Pałac i Rudera — powieść z ilustr. S. Norblina.
J. Ignacy Kraszewski — Kunigas — 6 zeszytów z 15 całostronicowymi obrazkami M. Andriollego.
Kazimierz Brodziński — Wiesław — 2 zesz. z ilustr. Jul. Kossaka
Stefan Żeromski — Ludzie Bezdomni — z ilustracjami E. Bartłomiejczyka
Karol Dickens — Świerszcz za kominem z ilustracjami
Henryk Rzewuski — Listopad, pow. histor. z ilustr. E. Ernesta.
Adolf Dygasiński — Dramaty Lubądzkie z ilustracjami St. Ostoi-Chrostowskiego.

W dalszym ciągu projektowane są dzieła następujących autorów:

Władysław Orkan — W Roztokach z ilustracjami J. Wałacha
Ferdynand Kuraś — Przez ciernie żywota
J. Conrad-Korzeniowski — Korsarz z ilustr. T. Roszkowskiej

W zbiorze „ŻELAZNEJ BIBLIOTEKI“ znajdować się będą te dzieła, które nie dość raz przeczytać, lecz z którymi czytelnik zżywa się jako z najbliższym przyjacielem i na podstawie zawartych w nich myśli rozbudowuje własny światopogląd.

W każdym domu polskim powinna znajdować się „ŻELAZNA BIBLIOTEKA“.

Pocztą przesłać 1 zł. (lub 1 zł. 60 gr.), wówczas każdy czytelnik naszego pisma otrzyma 13 zeszytów ŻELAZNEJ BIBLIOTEKI, które obejmować będą 3 powieści w pięknym artystycznym wydaniu.

Adres:

ŻELAZNA BIBLIOTEKA
WARSZAWA, UL. WARECKA 11a
Pocztowe przekazy rozrachunkowe Nr. 181.

Berlin i Rzym a Hiszpania

Brytyjskie czynniki rządowe stwierdzają, że odpowiedź Niemiec na demarche brytyjsko-francuską w sprawie wstrzymania wysyłki ochotników do Hiszpanii jeszcze nie nastąpiła. Niemniej przeto w brytyjskich kołach urzędowych zapanowała na podstawie informacyj z Berlina atmosfera raczej optymistyczna. Wydaje się, że jakiekolwiek bezwarunkowe odrzucenie propozycji francusko - brytyjskiej przez Niemcy nie wchodzi w grę.

Z Berlina donoszą: do wiadomości publicznej nie podano żadnych szczegółów o rozmowie Min. Spr. Zagr. Rzeszy, Neuratha z ambasadorami Francji i W. Brytanii. Odpowiedź ta zawierać ma poważne zastrzeżenia. Koła polityczne z zadowoleniem dowiadują się o rezerwie, z jaką Włochy przyjąć miały demarche francusko - angielskie. W związku z tym prasa niemiecka z zadowoleniem pisze, że oś Berlin — Rzym nie uległa jednak osłabieniu i pozostaje nadal rzeczywistością polityczną.

Odpowiedź włoska na propozycję w sprawie nieinterwencji

Przewodniczący komitetu nieinterwencji otrzymał od przedstawiciela Włoch notę, w której Rząd włoski wyraża swoją zgodę, aby udzielić pierwszeństwa zagadnieniu ochotników, jako najbardziej palącemu. Nota włoska proponuje, aby zagadnienie ochotników, rozważyć pod kątem widzenia całkowitego wstrzymania wyjazdów do Hiszpanji. Nota włoska wskazuje także na konieczność rozważania zagadnienia neutralizacji złota hiszpańskiego, ulokowanego w bankach zagranicznych oraz powstrzymania przesyłki funduszów pieniężnych i innych przesyłek do Hiszpanii iześrodkowania całej tej akcji pomocy finansowej i żywnościowej w rękach organizacji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

***

W czwartek obradowały dwie komisje techniczne komitetu nieinterwencji.

Jedna z nich zastanawiała się nad możliwością ujednostajnienia we wszystkich państwach europejskich zarządzeń ustawodawczych, któreby uniemożliwiały wyjazd ochotników do Hiszpanii. Omawiano formę jednolitej wizy na paszportach, którąby wykluczała wyjazd do Hiszpanii.

Inna komisja omawiała techniczne możliwości zatrzymania dopływu pieniędzy do Hiszpanii. Żywą dyskusję wywołała kwestia neutralizacji złota hiszpańskiego zdeponowanego w zagranicznych bankach. W większości wypadków złoto, jak się okazuje, zdeponowane jest z ramienia osób prywatnych, a nie z ramienia Rządu.

Rozmowy polsko-gdańskie

Rozmowy polsko - gdańskie toczyły się w dalszym ciągu, przyczym kierownictwo rokowań po stronie polskiej objął naczelnik Lalicki. Miały one według PAT-a przebieg zadawalający i mają być podjęte w dniu 5 stycznia 1937 r.

***

Wczoraj o godz. 15.47 opuścił Gdańsk wraz z rodziną min. Papee, mianowany posłem R. P. w Pradze. (PAT).

Proces Grzeszolskiego
o fałszowanie weksli

Przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu toczyła się rozprawa przeciwko Pawłowi Grzeszolskiemu, oskarżonemu o podrabianie na wekslach podpisu swego teścia Wincentego Bugaja. Na rozprawie oskarżony dowodził, że nazwisko Bugaja podpisał na wekslach za wiedzą i zgodą swego b. teścia, a pieniądze, otrzymane z dyskonta weksli użył na remont domu Bugaja. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Grzeszolskiego na pół roku więzienia, przy czym kara ta została mu darowana na mocy amnestii.

Procesy
z powodu defraudacyj komorników

(PID.). W pierwszym wydziale cywilnym stołecznego Sądu Okręgowego znalazły się liczne sprawy sądowe, wynikłe na tle defraudacyj popełnionych przez komorników w czasie pełnienia przez nich funkcyj urzędowych. Jak wiadomo odpowiedzialność cywilną za tego rodzaju malwersacje na szkodę interesantów ponosi Skarb Państwa.

Na tle sprawy b. komornika Rządkowskiego, wydalonego ze służby jeszcze w 1932 roku wynikła kwestia w jakim terminie klijenci muszą zgłaszać swoje pretensje. Prokuratoria Generalna stała bowiem na stanowisku, iż obowiązuje krótkie przedawnienie. W zasadniczej tej sprawie zapadnie orzeczenie Sądu Okręgowego w najbliższych dniach.

Usadowienie się Niemców
w hiszpańskim Maroku

Znany publicysta angielski Vernon Barlett ujawnia na łamach „News Chronicle“ zaniepokojenie brytyjskiej opinii publicznej sytuacją w hiszpańskim Marokku.

Terytorium to posiada dla Niemiec daleko większą wartość, niż cały półwysep iberyjski. Państwo, które posiada kontrolę nad hiszpańskim Marokiem uzyskuje kontrolę nad cieśniną Gibraltarską. Komunikacja brytyjska z Indiami mogłaby ulec zakwestionowaniu przez mocarstwo, które posiadało by hiszpańskie Maroko.

Hiszpańskie Maroko, opanowane obecnie przez powstańców, pozostałoby w ich rękach nawet gdyby gen. Franco został pokonany. Lewicowa Hiszpania ze względów zasadniczych nie posłałaby wojsk do Afryki dla celów imperialistycznych.

Góry w hiszpańskim Maroku obfitują w bogactwa naturalne i surowce. Zawarto kontrakty między jednym z towarzystw górniczych w Maroku hiszpańskim a Niemcami na dostawę 800 tysięcy ton rudy żelaznej w ciągu najbliższych 8 miesięcy. W październiku utworzono specjalne towarzystwo pod nazwą Hisma, pozostające pod kontrolą ciężkiego przemysłu niemieckiego, a które specjalnie zajmuje się dostawą rudy żelaznej do Niemiec z hiszpańskiego Maroka.

Kronika krakowska

Dnia 3 stycznia 1937 r. o godz. 9½ przed poł. odbędzie się w sali Domu Kolejarzy, ul. Warszawska 15/17

Walne Zebranie Partyjne

z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu.
2) Rezolucja i wnioski na XXIV Kongres Partii.
3) Wybór delegatów na Kongres.

Wstęp na zebranie mają tylko członkowie Partii za okazaniem legitymacji partyjnej.

OKR. PPS. Kraków-miasto im. I. Daszyńskiego.

Dozorcy! Dozorczynie!

W niedzielę, dnia 3 stycznia 1937 r., o godz. 10-ej przed południem w sali Domu Górników przy Al. Krasińskiego 16 odbędzie się

Wielkie Zgromadzenie
dozorców domowych

z porządkiem dziennym:

1) Ogólne położenie dozorców domowych w świetle dotychczasowych przepisów ustawowych.
2) Sprawa umowy zbiorowej na rok 1937 — 38.
3) Sprawa pomocy zimowej dla pozbawionych pracy.
4) Sprawy zawodowe.

Przemawiać będą przedstawiciele Okr. Komit. Robot. PPS. i Rady Związków Zawodowych.

Wyrok w sprawie o zajścia w Ostrowiu

Odbyła się kolejna rozprawa karna przed sądem Okręgowym w Samborze na sesji wyjazdowej w Komarnie, przeciwko dalszej serii oskarżonych w liczbie 11 osób, o udział w zajściach podczas strajku rolnego w Ostrowiu Tuligłowskim w dniu 1 lipca 1936 r. Skazani zostali: Wasyl Proć, Andrzej Hrabar, Iwan Proc, wszyscy z Łuszczyc, oraz Ignacy Zając z Rumna na kary po 2 lata więzienia, Józef Faluta z Łuszczyc na 7 miesięcy więzienia, Jan Smalski i Wasyl Malczyk obaj z Łuszczyc na kary po sześć miesięcy więzienia, Stanisław Stelmach z Podzwierzyńca na 10 miesięcy więzienia, Piotr Sorokolit z Podzwierzyńca na 8 mies. więzienia, Iwan Taszak z Podzwierzyńca na 7 mies. więzienia, oraz Mikołaj Zwizło z Podzwierzyńca na 6 mies. więzienia. (PAT).

Dr. Adolf Gross

W dniu 27 grudnia r. ub. zmarł w Krakowie dr. Adolf Gross, powszechnie znany i ceniony działacz społeczny, oraz wybitny prawnik. Przez długie lata odgrywał On na terenie Małopolski niepośiednią rolę, jako jeden z przywódców obozu demokratycznego, posiadającego przed wojną poważne wpływy w dawnej Galicji. W działalności swej współpracował z Polską Partią Socjalistyczną i na wielu odcinkach pracy społecznej. Związany przyjacielskimi węzłami z tow. Ignacym Daszyńskim, wspólnie z nim kandydował. Był w gronie tych działaczy, którzy na terenie Krakowa rozwinęli wielki ruch polityczny, propagował myśl demokratyczną, żądając równouprawnienia dla wszystkich klas społecznych. Na niezliczonych zgromadzeniach w Krakowie razem z tow. Daszyńskim walczył z wstecznictwem, tępiąc nadużycia, szykany i prześladowania ze strony przemożnych wówczas dygnitarzy austriackich. Starał się przełamać w społeczeństwie nastroje klerykalne i poddańcze, udzielając swego poparcia myśli niezależnej i socjalistycznej.

Oddając całą swą osobę dla ruchu postępowego, założył pismo, które poraz pierwszy miało w codziennych numerach propagować myśli Nowej Polski. „Dziennik Krakowski“, powstał z inicjatywy dr. Adolfa Grossa i przez kilka lat odgrywał poważną rolę w szerzeniu idei niepodległościowej i postępowej, skupiając najwybitniejszych przedstawicieli Młodej Polski. Naczelnym redaktorem „Dziennika Krakowskiego“ był znakomity literat Wilhelm Feldmann.

W roku 1907 dr. Adolf Gross wszedł do parlamentu austriackiego i zasiadał tam, aż do upadku Austrii. W parlamencie dał się poznać jako znakomity mówca, prawnik i znawca skarbowości. Czynnie współpracował przy wielu ustawach, będąc sam autorem licznych ustaw. Głośnym był jego wpływ na ułaskawienie przywódców czeskich od kary śmierci, związany był osobistą przyjaźnią z posłem, a późniejszym prezydentem Republiki Czesko - Słowackiej, Masarykiem, z którym przez długie lata współpracował, jako członek t. zw. „klubu dzikich“.

W czasie wojny starał się dopomóc najuboższej ludności, zakładając Bank Małopolski, mający na celu udzielanie kredytu zniszczonym przez wojnę. Jako doświadczony znawca kredytów budowlanych, opracował ustawę, która stała się wzorem ustaw, w wielu państwach do dnia dzisiejszego obowiązujących.

Przez kilkadziesiąt lat dr. Gross zasiadał w Radzie Miejskiej, służąc swą wiedzą i doświadczeniem miastu, pilnie uczęszczając na wszystkie posiedzenia i komisje i mimo podeszłego wieku nie usuwał się od żadnej pracy.

Oddany całym sercem ruchowi demokratycznemu, bliski PPS, był przez długie lata jedynym obrońcą politycznym na terenie Małopolski, występując we wszystkich głośnych procesach socjalistycznych.

Z dr. Adolfem Grossem schodzi do grobu człowiek ofiarny, o kryształowym charakterze, niepospolitym umyśle, którego nazwisko na zawsze wpisze się na kartach historii Demokracji Polskiej.

Ubezpieczalnia krakowska
ma już drugiego wicedyrektora

W tych dniach mianowano p. E. Krwawicza wicedyrektorem Ubezpieczalni społ. w Krakowie. Trzeba zaznaczyć, że będzie on drugim wicedyrektorem.

Nie mamy nic przeciwko osobie nowomianowanego wicedyrektora, który przez szereg lat pracował na niwie ubezpieczeń społecznych, ale uważamy za niestosowne kreowanie w obecnym czasie nowego kierowniczego stanowiska. Robi się oszczędności kosztem ubezpieczonych i ich rodzin a jednocześnie stwarza się nową posadę wicedyrektora.

W okresie oszczędności należy przedewszystkiem oszczędzać na kosztach administracyjnych. Tymczasem a u nas dzieje się odwrotnie, szczególnie w Ubezpieczalniach. Skoro w województwie może być tylko jeden wicewojewoda i jakoś z wojewodą dają sobie radę, z o wiele większemi agendami niż ma Ubezpieczalnia, ta instytucja może się także obejść bez drugiego wicedyrektora. Dwóch wicedyrektorów to stanowczo za dużo na Ubezpieczalnię, która w dodatku ma dość znaczne długi. Chyba nie można przypuszczać, że przez mianowanie drugiego wicedyrektora ubezpieczeni będą otrzymywali wyższe świadczenia, a długi się zmniejszają?

„Krowoderskie Zuchy“ dla TUR.

TEATR MIEJSKI. Barwna i niezwykle wesoła sztuka p. t. „Krowoderskie zuchy“ zostanie odegrana dla T. U. R. w niedzielę, 3 stycznia, o godz. 4-ej po poł.

Bilety w cenie od 60 gr. — 2.35 już są do nabycia w Administracji „Naprzodu“, ul. Tomasza 11-a ofic. I w bibliotece T. U. R. ul. Sławkowska 12, I p.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Trędowata“.

ATLANTIC: „Bohater“ i „Jej wysokość tańczy walca“.

APOLLO: „Sztandar“.

DOM ŻOŁNIERZA: „Biały staw“.

PROMIEŃ: „Czardasz — tokaj — miłość“.

STELLA: „Rozwód z przeszkodami“.

WANDA: „Skowronek“.

ŚWIT: „Będzie lepiej“.

UCIECHA: „Lekkoduch“.

Repertuar

BAGATELA. Rewia „Z Nowym Rokiem“ i film „Żona dwuch mężów“.

Odczyty T. U. R.

W sobotę, dnia 2 stycznia o godz. 6 wiecz. w lokalu Domu Kolejarzy, ul. Warszawska 15, wygłosi odczyt Tow. Mgr. W. Ehrenpreis na temat „Historia Rewolucji Francuskiej z roku 1848“.

Życie robotnicze

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S. KRAKÓW-MIASTO IM. I. DASZYŃSKIEGO odbędzie posiedzenie w sobotę, 2 stycznia 1937 r. o godz. 6,30 wieczorem w sekretariacie przy ul. Krasińskiego 16.

Radio warszawskie

SOBOTA, 2 stycznia

6.30 Kolęda. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.30 Muzyka. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Kwartet salonowy Rozgłośni Krakowskiej. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Skrzynka rolnicza. 13.00 Przerwa. 14.30 Teatr Wyobraźni dlad zieci młodszych. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert rozrywkowy. 16.00 Nasz program. 16.10 Życie kulturalne stolicy. 16.15 Koncert orkiestry wileńskiej. 17.00 Transmisja nabożeństwa. 17.50 Książka o dziejach teatru i muzyki na Litwie. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiad. sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Na Nowy Rok“. 19.30 Koncert wieczorny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. z udziałem Michała Zabaydy - Sumickiego. 20.30 Nowości literackie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka taneczna z udziałem „Czwórki Radiowej“. 22.00 „Kacper Pileczka“ — wesołe słuchowisko z Poznania. 22.30 Muzyka taneczna.

Nowe książki

Antoni Marczyński. Krwawy taniec hiszpański. Warszawa, 1937; str. 244. *Sir Bazyli Zacharow.* (Król Armat). Reportaż. Kraków, nakładem autora, 1934; str. 224.

Ostatnie lata poczyniły znamienny zwrot w niezwykle obfitej i poczytnej produkcji powieściowej Marczyńskiego. Łatwość pisania, pomysłowość fabuły, sensacyjna lekkość formy — wszystko to, co tak wyróżnia Marczyńskiego spośród wielu innych autorów popularnej literatury powieściowej, nie straciło nic ze swojej wartości atrakcyjnej. Ale zmienia się wyraźnie charakter tematów powieściowych, dojrzewa i precyzuje się stosunek autora do otaczającego świata, sensacyjność przestaje być celem sama w sobie i efektem dla efektu, idzie natomiast w służbę myśli głębszej, poważniejszej i szlachetniejszej, staje się środkiem i narzędziem niemal dydaktycznym, docierającym nawet tam, gdzie inne metody propagandy czytelnictwa nie odnoszą skutku. „Jutro“, „Król Armat“, „Krwawy taniec hiszpański“, „Iperyt zwycięzca“ — i inne ostatnio wydane powieści Marczyńskiego są ciekawym dowodem zmiany nastawienia autora w stosunku do własnej twórczości — i w dużym stopniu wskaźnikiem jego postawy pisarskiej wobec najaktualniejszych zagadnień społecznych i politycznych. Szczęśliwie się składa, że ta postawa, jej przesłanki i jej naturalne konsekwencje budzić muszą wśród tych, których reprezentujemy, sympatję i oddźwięk życzliwy. Potwierdzą to z pewnością czytelnicy bratniego „Tygodnia“, który od N. Roku rozpoczął druk najnowszej powieści Marczyńskiego.

„Krwawy taniec hiszpański“ — to zbiór opowiadań, które w zajmujący sposób rozjaśniają nawet najmniej przygotowanemu czytelnikowi tło i kulisy hiszpańskiej wojny domowej. Pouczające jest pod tym względem zwłaszcza opowiadanie końcowe („Dwa miliardy peset w złocie“), wprowadzające czytelnika m. in. w sedno machinacyj międzynarodowych fabrykantów broni. Trzeba podkreślić, że autor zna Hiszpanię nie tylko ze... słyszenia, dzięki czemu opowiadania mają barwy autentyczności i tkwią mocno korzeniami pomysłów w gruncie prawdziwych faktów i stosunków — lokalnych.

„Sir Bazyli Zacharow“ („Król Armat“) jest bardzo dobrym reportażem scenicznym, obrazującym w zręcznych skrótach wieloletnią karierę finansową zmarłego niedawno naczelnego „handlarza śmierci“ — Bazylego Zacharowa. Reportaż jest zmontowany b. pomysłowo, zawiera mnóstwo doskonałych efektów scenicznych i — ze względu na wyraźną, choć nie natarczywą, tendencję antymilitarystyczną — nadaje się bardzo na widowisko popularne (po dokonaniu pewnych skrótów). Zacharow — była to persona nielada; prócz olbrzymiego majątku i tytułu doktora honoris causa uniwersytetu w Oksfordzie, posiadał... 312 przeróżnych orderów i odznaczeń, przeważnie najwyższej klasy.

Zasłużył to sobie handlując na wielką skalę bronią i amunicją — a jak odbywał się ten handel, mówi o tym jedna z najlepszych scen reportażu, gdy Zacharow i wysłannik Kruppa pertraktują podczas wojny światowej w neutralnej Szwajcarii w sprawie dostaw wojennych: „przedstawiciel interesów rządów koalicji: — Zacharow zobowiązuje się dostarczać materiałów... Kruppowi, wzamian za co Krupp będzie przesyłał drogą neutralną płyty pancerne i t. p. dla wojsk... francuskich i angielskich! Aby handel szedł! Ci panowie nie uznają żadnej moralności i żadnych skrupułów, a pieniądz, choćby krwią spływający, wcale ich nie mierzi.

Wśród wielu innych autentycznych szczegółów, rozsypanych na kartach reportażu, ciekawe jest stwierdzenie, że wśród wysoko postawionych akcjonariuszów angielskiej firmy amunicyjnej Armstronga zasiadało w czasie wojny światowej aż 5 biskupów anglikanskich!... Dużo wymowy ma też szczegół statystyczny, że zabicie jednego żołnierza podczas tej wojny kosztowało (wliczając wszelkie wydatki) — 15.000 dolarów, z czego „handlarze śmierci“ zabierali „tylko“ 4.530 dolarów... Historia „Króla armat“, jego kariery, jego nikczemności, jego zarobków — staje się, niestety, w dzisiejszej sytuacji politycznej bardzo aktualną... przestrogą.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

Salon doroczny
Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie

Atmosfera „salonów" Zachęty jest dobrze znana. Cechuje ją przede wszystkim obawa przed narażeniem się zwiedzającej owe „salony" publiczności, strach przed opinią warszawskich „konsumentów sztuki". Każde śmielsze wystąpienie musi być tutaj usprawiedliwione, bądź to „firmą" wystawcy, bądź też popularnością i znaczeniem jakiejś grupy artystycznej, urządzającej swój pokaz zbiorowy w gościnnych murach Zachęty. Jeśli jednak owych odważniejszych firm, czy grup nowatorskich nie staje — to nie ma innej rady — jak tylko przepuścić przez alembik jury co żywsze i przeciętnie poprawne prace członków tego towarzystwa — które coraz więcej zatraca poziom swych dawnych aspiracyj.

Niewątpliwie — nie jest to winą samej tylko Zachęty. Zdobyła się ona w ub. roku jubileuszowym na duży stosunkowo wysiłek, rehabilitując się poczęści w oczach krytyki i bardziej wymagającej publiczności. Nie może ona ponosić całkowitej odpowiedzialności za brak ambicyj wyższego rzędu wśród artystów reprezentujących jej sztukę nazewnątrz — chociaż pewne poprawki w statucie i regulaminie wystawowym bardzo by się jej przydały — otwierając przed nią nowe perspektywy postępu i rozwoju. W dzisiejszych warunkach, może ona jedynie przedstawić na swych „salonach" sztukę pozbawioną niemal całkowicie malarskich, czy też rzeźbiarskich problematów. Ale z rzeźbą nie jest może tak źle. Ma ona tam swe mocne pozycje, zawarowane nieprzeciętnymi talentami młodszego pokolenia plastyków — z którego np. A. Karny, M. Nalewajski i R. Zerych — ratują bądź co bądź honor bieżącego „salonu".

Gorzej natomiast przedstawia się malarstwo — które, z nielicznymi wyjątkami — może jedynie zadowolnić bardzo niewybrednego i pobłażliwego widza. Do owych wyjątków — zaliczyćby należało przede wszystkim jedną z kompozycyj prof. Weissa p. t. „W spiżarni" — gdzie ów zasłużony malarz usiłuje nawiązać łączność ze swym dawnym okresem kolorystycznym — co mu się nawet częściowo udaje. Poprawne a nawet czasami wytworne są portrety paryskiego malarza B. Czedekowskiego — a prace S. Dybowskiego, W. Jasińskiej i W. Poznańskiego — mają wiele interesujących akcentów barwnych, świadczących o szczerym podejściu do problemów lokalnego koloru.

Ale zbędnych, a przytym wysoce pretensjonalnych malowideł mamy tam zbyt wiele, nawet jak na „salon" Zachęty. Nie dał się tu niekomu przelicytować S. Pękalski, który w swej goniącej za tanimi efektami kompozycji „Złożenie do grobu" — zdradza tylko brak dobrego smaku i malarskiego taktu w traktowaniu „grandilokwentnych" tematów. To samo dałoby się powiedzieć o kartonach witrażowych A. Bunsha, który bez trudu dowiódł, że i w patetycznym nastroju można stać się dostatecznie nudnym. Stary, wytrawny malarz A. Kędzierski natomiast — zrobił nam miłą niespodziankę swą żywą w barwie i szczerze odczutą „Modlitwą".

Malarze: I. Weissowa, T. Cieślewski, B. Jamontt, I. Łuczyńska - Szymanowska, W. Roguski, M. Rouba, S. Śliwiński i T. Ziomek — dali w swych pracach dużo dobrych chęci — nie zawsze jednak uwieńczonych powodzeniem.

Malarstwo niestety nie jest rzeczą łatwą.

K. WINKLER.

Większe tranzakcje eksportowe
z Wschodem

Agencja PID donosi:

W ostatnich dniach zfinalizowano umowy eksportowe na zakup większej ilości tkanin bawełnianych, przeznaczonych dla krajów Bliskiego Wschodu. Fabryki łódzkie dostarczyć mają dla Egiptu materiały bawełniane za przeszło 500.000 zł W ślad za tą tranzakcją zapowiadane są dalsze zamówienia za sumy milionowe.

Filateliści wykupują znaczki
z wizerunkiem króla Edwarda VIII

Na korespondencji, nadchodzącej do Polski z Anglii figurują jeszcze znaczki pocztowe wartości pół i 1 pensa z wizerunkiem b. króla Edwarda VIII. Znaczki te są skrzętnie wykupywane przez filatelistów, gdyż wypuszczono je w stosunkowo małym nakładzie, a dalsze emisje zostały wstrzymane po abdykacji króla Edwarda VIII. Znaczki te mają być niebawem zastąpione przez nowe marki z podobizną króla Jerzego VI. (PID)

Udział Polski
w międzyn. konferencji bezpieczeństwa pracy

Z inicjatywy Międzynarodowego Biura Pracy odbędzie się w początkach roku 1937 międzynarodowa konferencja inspektorów pracy wszystkich państw europejskich. Na miejsce tej konferencji obrano Wiedeń. Na obrady te wyjedzie delegacja polskich inspektorów pracy. Przedmiotem kongresu inspektorów pracy będzie m. innymi zwiększenie stanu bezpieczeństwa w zakładach przemysłowych obrona kobiet nieletnich, zatrudnionych w przemyśle i t. p.

Tymczasowe zatrudnienie bezpłatne
nie pozbawia prawa do zasiłków

Najwyższy Trybunał Administracyjny ogłosił nowe orzeczenie dotyczące pobierania zasiłków przez bezrobotnych pracowników umysłowych. W wielu wypadkach bez robotni chcąc znaleźć jakiekolwiek bądź zajęcie, podejmują się tymczasowo różnych czynności bez prawa pobierania za to płacy.

N. T. A. uznał, że przyjęcie roboty niezarobkowej nie pozbawia ubezpieczonego prawa do świadczeń na wypadek braku pracy, przewidzianych rozporządzeniem Prezydenta R. P. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (L. 7746/33). (PID.).

Ile wydano koncesji na jatki koszerne
w Warszawie

Szerzone przez pewne koła wersje o trudnościach, na jakie ma rzekomo napotkać realizacja ustawy o uboju zwierząt gospodarskich, wchodząca w życie z dniem 1-go stycznia 1937 r., nie odpowiadają rzeczywistości i mają na celu zaniepokojenie szerokich kół spożywców, aby wyzyskać ewentualnie nastroje dla usprawiedliwienia pobierania za mięso koszerne cen wyższych.

Zarówno liczba wydanych koncesji na detaliczne jatki koszerne (przeszło 120), jak i dla poszczególnych spółdzielni, zajmujących się sprzedażą mięsa koszernego, grupującego prawie tyleż jatek koszernych, dają całkowitą rękojmię, że realizacja ustawy nie napotka na żadne trudności.

Kontyngent żywca, przeznaczonego na styczeń 1937 r. do uboju rytualnego, wynosi 1.900.000 kg., a więc ilość tak dużą, że przypuszczalnie nie będzie ona w rzeczywistości całkowicie wykorzystana.

Skutki drożyzny sztucznych tłuszczów
Całkowicie ustało fałszerstwo

Kontrola artykułów żywnościowych wykazuje ostatnio znaczną poprawę w dziedzinie sprzedaży masła dostarczanego na targowiska i do sklepów nabiałowych. Prawie zupełnie ustało fałszerstwo masła, polegające na mieszaniu masła naturalnego z margaryną i innymi tłuszczami sztucznymi.

Powodem zaniku fałszerstwa masła jest podrożenie tłuszczów zastępczych, wskutek stosowanych ograniczeń importowych. Obecnie fałszowanie masła zupełnie się już nie opłaca. (PID.).

Z rozpaczy, że nie mogła iść na „Sylwestra"
otruła się

15-letnia Helena Biczówna, Warszawa, (Powązkowska 14), córka wartownika nocnego dozoru cmentarza Powązkowskiego, z rozpaczy, że matka jej, Małgorzata — zamknęła palto w szafie, nie pozwalając córce iść na zabawę Sylwestrową, wyszła z domu, kupiła za 20 gr. esencji octowej i otruła się na podwórzu wspomnianego domu. Lekarz Pogotowia przewiózł młodocianą desperatkę do szpitala Wolskiego.

Tragiczna śmierć kolarza

21-letni Stanisław Wilczyński, kolporter - rowerzysta Tow. „Ruch", czołowy kolarz klubu sportowego „Polonia" w Warszawie, na zawodach kolarskich w Katowicach w lecie 1936 r. uległ wypadkowi, doznając obrażeń wewnętrznych. Kolarza przywieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Dz. Jezus. Podczas kuracji Wilczyńskiemu dokonano 2-ch operacji kiszek. Po pewnej poprawie, Wilczyński po dłuższym pobycie opuścił szpital. Wczoraj w nocy W. zasłabł i zmarł.

Rejestracja woźniców

Wyznaczony został termin rejestracji osób powożących pojazdami konnymi, celem wydawania nowych dowodów rejestracyjnych na rok 1937. Rejestracja ta przeprowadzona będzie przez wydział przemysłowy Zarządu miejskiego w czasie od 2 do 15 stycznia 1937 roku. (PID.).

72 upadłości ogłoszono
w Warszawie w r. ub.

Jak się dowiaduje agencja PID według zestawień wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie, w stolicy i miejscowościach podstołecznych ogłoszono w ciągu roku 1936 — 72 upadłości rozmaitych przedsiębiorstw W porównaniu z rokiem 1935 liczba upadłości nie wykazała większych wahań, gdyż w okresie tym ogłoszono 70 upadłości. Wobec zmiany prawa o nadzorach sądowych, zaobserwowano w r. ub. spadek liczby podań firm zabiegających o wszczęcie postępowania układowego. Nadzory przyznano w r. ub. 12 firmom.

Stan pogody

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia jutrzejszego. Rankiem chmurno i mglisto, w ciągu dnia dość pogodnie. Nocą przymrozki, dniem temperatura nieco powyżej zera. W górach mroźno. Słabe wiatry południowo - zachodnie.

Próba syntezy dziejów Polski

Pojawiające się co pewien czas próby syntezy dziejów Polski są niezbędną funkcją naszego życia. Historia ta stanowi wszak jeden z podstawowych czynników naszej świadomości. Dzieje ogólne, a zwłaszcza dzieje własnego narodu, posiadają przecież olbrzymie wartości wychowawcze, a potem stają się jedną z sił, która porusza motory naszego działania. Przeszłość uczestniczy w kształtowaniu przyszłości. Do spełnienia tych zadań konieczną jest właśnie synteza historyczna. Rozległe prace analityczne to są właściwie zagadnienia wewnętrzne historiografii. Dla ogółu, który ma prawo dla swych potrzeb domagać się swojej historii, są to w pewnym stopniu szczegóły techniczne. Domaga się on wniosków i syntezy. Dokonywanie tej syntezy odbywa się co pewien czas. Niema bowiem w historii nigdy syntezy ostatecznej. Postępy wiedzy zmuszają niemal bezustannie do wprowadzania korektur, jeżeli nie do zasadniczej rewizji stanowisk. Gdy fala rewizjonizmu szerzej się rozleje nowa synteza staje się koniecznością. Historyk musi przystąpić do sumowania wyników. Na tym polega rola historii: coraz bardziej zbliżać się do prawdy.

Takiej próby dokonał ostatnio prof. Uniw. Jagiellońskiego Władysław Konopczyński *). Jego dwutomowe dzieło obejmuje dzieje nowożytnej Polski. Syntezę średniowiecza polskiego przeprowadzili inni uczeni krakowscy (J. Dąbrowski, R. Grodecki i zmarły już St. Zachorowski) i Konopczyński uważa swoje dzieło poniekąd za przedłużenie tamtych prac. Nie kusi się więc o ujęcie całości dziejów Polski. Kończy zaś swój obraz dziejowy na upadku politycznym państwa polskiego.

Stwierdzić należy, że zasadnicze zadanie podsumowania wyników współczesnej wiedzy zostało całkowicie dokonane. Dzieło to stoi w zupełności na poziomie najnowszych osiągnięć naukowych. Wszystkie ważniejsze dyskusje naukowe, jakie zostały w ostatnim okresie w historiografii polskiej stoczone, autor uwzględnia i zamyka je przez wyciągnięcie z nich swych wnioków. Czytelnik może się z tymi wnioskami godzić lub nie, ale ma pełną świadomość, że autor wszelakie wysunięte przez najnowsze badania problemy i wątpliwości przemyślał. Dzieło prof. Konopczyńskiego jest przekrojem przeprowadzonym przez wszystkie spory naukowe w obecnej ich fazie. Często wnioski te nie są ostateczne, tak jak i cała synteza nie jest ostateczna.

Druga ważna cecha, którą należy podnieść jest okazana przez autora wielka sumienność historyczna. Dzielą nas od autora wielkie różnice światopoglądu i dlatego też z ujęciem wielu spraw nie możemy się pogodzić, ale stwierdzić czujemy się w obowiązku fakt, że autorem kierowała niezależnie od jego punktu widzenia, szczera wola osiągnięcia prawdy. W niejednym wypadku autor uchyla czoła przed prawdami, które raczej przeczą jego generalnej linii i nie podejmuje obrony pozycji straconych. A w każdym razie cechuje go ostrożność w formułowaniu wniosków. Jest autorem o pewnym nastawieniu ideowym, ale nie jest tendencyjnym. „Historiozof" endecki Giertych uzasadnia tezę, że tendencyjność polega tylko na tym, że się fakty przeinacza. Natomiast za tendencyjność dopuszczalną uważa grupowanie tylko takich faktów, które przemawiają za tezą autora i pomijanie faktów, które jej przeczą. I uważa dalej, że na podstawie tak dobranego materiału, można wyciągać zasadnicze wnioski. Nie należy fałszować przesłanek, ale wolno fałszować wnioski. Miło jest nam stwierdzić, że dzieło prof. Konopczyńskiego, na którego prace Giertych się również powołuje, wolne jest od tego rodzaju pojmowania owego obowiązku objektywności. I my jesteśmy zdania, że niema idealnej objektywności historyka, że nie sposób historykowi przeprowadzić swe dzieło poza granicami swego światopoglądu, ale uważamy, że wolnym od grzechu tendencyjności jest on tylko wtedy, gdy: 1) wykazuje szczerą wolę dojścia do prawdy, 2) posiada umiar uczonego. W tym właśnie sensie prof. Konopczyńskiemu przyznać należy brak tendencyjności.

I dla tego też prof. Konopczyński jest nieraz zmuszony do polemiki z historykami obozu narodowego. Taka np. sprawa masonerii. Prof. Konopczyński bynajmniej nią się nie zachwyca i surowo ocenia jej rolę w dziejach Polski. Nazywa ją „dwuznacznym dobrodziejstwem". Jest to zgodne z ogólną platformą autora. Nie może jednak akceptować koncepcji, że masoneria i stojący za nią Żydzi winni są wszystkiemu złemu, które kiedykolwiek Polsce się przytrafiło. Polemizuje więc z K. M. Morawskim, który ten pogląd reprezentuje. Konopczyński odrzuca np. tezę, że masoneria Polskę zgubiła. Stanowi ona, twierdzi autor, „niezłe analogon do tezy, iż Polskę zgubili Jezuici". Owszem, zarzuca masonom, że pogłębiali rozdział w narodzie i że oczerniali Polskę zagranicą. Ale stwierdza, że uczestnictwo wielu dygnitarzy w masonerii „nie miało żadnego widocznego wpływu na załatwianie spraw politycznych", i że Fryderyk II i Katarzyna II „nie potrzebowali sięgać do masońskiej rekwizytorni..., aby okaleczyć Polskę". Nie zgadza się również z Morawskim, gdy ten dopatruje się masońskiej ręki w upadku monarchii francuskiej i Polski. Giertych, opierając się na Morawskim powie wprost, że masoni naumyślnie wywołali powstanie Kościuszkowskie, którego konsekwencją stał się upadek Polski, aby uratować republikę we Francji. Konopczyński Morawskiegu opłakującemu stary, przedrewolucyjny porządek, przypomina, że Polska padła wszak ofiarą obyczajów i tradycyjnych idei świata przedrewolucyjnego. Co tu dużo mówić. Prof. Konopczyński o masonerii pisze w rozdziale zatytułowanym „Czynniki postępu" i przyznaje lożom „niewątpliwą zasługę" rozprowadzenia po arteriach Polski zachodnio-europejskiej oświaty. A o twórcach Konstytucji majowej pisze, że acz kolwiek byli członkami lóż masońskich, dzieło ich było wiekopomne.

Odrzuca również Konopczyński tezę endecką o szkodliwości powstań. Stwierdza, że powstanie Kościuszkowskie nie było samobójczym aktem, lecz odwrotnie aktem samoobrony ciała i duszy. Nie jest również Konopczyński bezkrytycznym apologetą roli kościoła w Polsce. Np. Skargę, którego kult starał się obóz endecki w roku jubileuszowym wzmocnić, autor nazywa „jałowym" i odrzuca jego program monarchii absolutnej. Analizując religijność narodu polskiego, autor wyraża żal, że historycy kościoła tego zagadnienia nie badali, a zostawili to uczonym świeckim (Bystroń, Czarnowski, Dobrowolski), ale ostatecznie stwierdza, że religijność ta była „prosta i niegłęboka".

Natomiast podnieść należy, że w stosunku do zagadnienia t. zw. „potopu" Konopczyński staje po stronie Sienkiewicza, uznaje odparcie najazdu za wyłączną zasługę szlachty i zwalcza odwrotne, rewizjonistyczne stanowisko Olgierda Górki, które wydaje się nam słuszniejszym. Odrzuca wprawdzie twierdzenie Morawskiego, że ów „potop" był dziełem sekciarskiej akcji antykatolickiej, ale skłonny jest dopatrywać się przyczyn antypolskiej polityki w chęci zwalczania kleru katolickiego. Zdziwienie budzi również, gdy Konopczyński swe sądy o roli żydów w dziejach Polski chce opierać na Rolickim („Zmierzch Izraela") i gdy dopatruje się ich przesadnej roli politycznej w ówczesnej Polsce. Nie możemy również pojąć autora, gdy stwierdzając, że wybór Sobieskiego, był najlepszym wyborem, jaki mógł był zostać dokonany, dodaje potem, że jeżeli król ten jednak Polski nie wyprowadził na drogę zbawienia, winną temu była zła zasada elekcyjna. Czego można więcej wymagać od zasady elekcyjnej, jak tego żeby dała wybór możliwie najlepszego kandydata?

Książka ta jest napisana dobrze. Niektóre powiedzenia są przepyszne. Np. takie określenie króla Michała Wiśniowieckiego: „mówił ośmiu językami, ale w żadnym z nich nie miał nic ciekawego do powiedzenia". Trudno w kilku słowach lepiej scharakteryzować tego człowieka.

Co do konstrukcji książki, możnaby jeszcze podnieść przerost strony politycznej w stosunku do strony ustrojowej i kulturalnej. Nie zgadzając się z autorem w wielu punktach, wynikających z różnic światopoglądowych, podnosimy jednak wysoki poziom i pożyteczność tego dzieła.

ADAM PRÓCHNIK.

*) Władysław Konopczyński: Dzieje Polski Nowożytnej T. I, 150 — 1648, T. II. 1648 — 1795. Gebethner i Wolf. 1936 r.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.